

Zaremba uwaga oskarżonej, że trzeba pójść do dziecka. Oddała się na 30 minut.

Z opowiadań Kamińskiego dowiedzieliśmy się, że klucz od tylnej bramy przed kilku dniami zginął, lecz on dorobił nowy. Odnosił wrazenie, że oskarżonej zależało w toku rozmowy na tem, ażeby nie poruszać sprawy, czy brama była otwarta, czy zamknięta, tak, ażeby móc upozorować wejście obcego. Na uwagę moją, czemu nie szcekał pies, oskarżona zauważyła, że pies mógł zostać ogłuszony. Zaczęliśmy wtedy psa szukać, lecz zniknął. Potem okazało się, że pies istotnie został skałeczony. Zdziwiłem się bardzo, skąd oskarżona mogła tak zgóry przypuszczać, że pies jest skałeczony. Zastanowiło mnie, kto mógł to zrobić. Wszak ten pies mógł dopuścić do siebie tylko kogoś znajomego. Potem zastanawiałem się, jak napastnik mógł wtargnąć do willi. Zauważyłem, że drzwiczki wchodowe z werandy do hallu mają rygle odsunięte. Zwróciłem wówczas uwagę, że bez naruszenia listwy — rygle te można było odsunąć tylko od wewnątrz. Wtedy oskarżona zaznaczyła, że bandyta mógł wejść przez okno, a nawet przypomniała Zarembie, że przecież widział otwarte okno. Otwarcie okna jednak z zewnątrz bez naruszenia szyby było niemożliwe. Ko wszystkie nasunęło mi podejrzenie, że sprawca jest wewnątrz domu. Spostrzeżenia te zakomunikowałem komendantowi posterunku.

Przew.: Czy nie zauważył pan u oskarżonej rąbku koszuła z pod futra?

Sw.: Nie, natomiast Czajkowski zaraz mi opowiadał, że widział z pod futra wystającą koszułę seledynową.

Przew.: Czy widział p. ślady na śniegu?

Sw.: Tak, były to ślady drobne.

Zaczynając zadawać pytania prokurator i obrońca.

Prók.: Czy zauważył pan wtedy u Gorgonowej jakies charakterystyczne trzymanie rąk?

Sw.: Tak, stale kryła je w futrze.

Prók.: Kiedy pan powziął podejrzenie przeciw oskarżonej?

Sw.: Zaraz w pierwszej chwili.

Obrońca: Na jakiej podstawie pan twierdzi, że denatka była solidną dziewczyną?

Sw.: Widziałem ją stale czytającą książkę, nigdy nie była w towarzystwie chłopców, opowiadało o niej najlepiej.

Dalsze pytanie obrony przerywa przewodniczący.

Obrońca: Czemu pan dziś mówi, że między jednym a drugim pobylem w willi Zaremby bawił pan godzinę, a u sądego śledczego mówił pan, że tylko 20 minut?

Sw.: Bawiłem w domu stanowczo dłużej.

Zabiera głos Gorgonowa: To sama denatka ofiarowała się konwojować węgle i była ciepło ubrana. Co do psa, to nieprawdą jest, że pies rzucił się na świadka, bo go wcale wówczas w nocy na podwórzu nie widziałam.

Sw.: Pies na mnie się rzucił, to stwierdzam. Dopiero potem, gdyśmy byli na werandzie, pies gdzieś zniknął.

Oskarżona zarzuca dalej, że nie żądała wcale od świadka zbadania otwartego okna.

Dziwne przeczucie ogrodnika Kamińskiego.

Następny świadek Józef Kamiński, lat 31, urodzony w Kolomyi, ogrodnik, zamieszkały obecnie w Myszkowcach, religijny rzymsko-katolicki. W tem miejscu obrońca sprzeciwia się o zaprzysiężeniu świadka, twierdząc, że na nim ciąży tak samo podejrzenie o zamordowanie denatki, jak na oskarżonej. Trybunał nie przychyliła się do wniosku obrońcy, uzasadniając to tem, że na świadku żadne podejrzenie nie ciąży, poczem świadka zaprzysięgła.

Sw. Kamiński zeznaje, że raz w sierpniu słyszał awanturę między Zarembą a oskarżoną, poczem Zaremba kazał jej się pakować i wyjeżdżać. Gorgonowa wolała wtedy do Lusii: „Małpo, pójdziesz za twoją matką na Kulparków!”, O co im się rozchodziło — nie wie, Gorgonowa wyraziła się też wtedy: „Zabierz ich do pensjonatu, ja ich nie chcę widzieć”. Dzieci do Brzuchowic już nie wróciły, lecz odjechały wprost do Lwowa.

Przew.: Co pan robił 30 grudnia?

Sw.: Pracowałem w szklarni cały dzień. Wieczorem wróciłem do mojego mieszkania. Czy w willi byłam tego dnia, nie pamiętam. Chodziłem tam rzadko. Do

JAKUB CHRZĄSTEK
Opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zszedł w Bogu dnia 27-go kwietnia 1932 roku, przetrzywszy lat 79.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Straziackiej № 28, dnia 30 kwietnia r. b. t. j. w sobotę o godz. 9-ej rano do kościoła św. Rodziny, skąd pogrzeb na cmentarz parafjalny na Kulach. Na smutnie te obrzędy zapraszają rodzinę i znajomych zmarłego pogratnia w smutku:
Żona, córki, synowie, synowe, zięciowie, wnuki i prawnuczki.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posłogę drogim nam zwłokom matki naszej
4. 4. 32.
MARJANNY HENNIG
w szczególności ks. Kurasiowski i ks. Placzkowski składam serdeczne „Bóg zapłać”
RODZINA.

godziny 11-ej czytałem książkę, poczem zasnąłem. Nie zgasiłem lampy, bo miałem jakieś dziwne przeczucie, zwłaszcza że dwa dni przedtem zginął mi klucz od bramki. Klucz ten musiała chyba wziąć Gorgonowa, bo 10 minut przedtem nim mi Gorgonowa powiedziała, że klucz zginął, ja sam widziałem ten klucz, widać kogoś bramki. W parę chwil potem stała przy bramce Gorgonowa

Przew.: Co było dalej?

Sw.: W nocy obudził mnie krzyk: „Nieszczęście, proszę wstawać!”, Zerwałem się, bo poznałem głos oskarżonej. Pobiegłem do kuchni, tu nie było nikogo. W jadalni mówi do mnie Zaremba: „Lusia zamordowana, po doktora, po policję!”. Poszedłem obudzić żonę i stamtąd udałem się na posterunek żandarmerji wojskowej, tuż w pobliżu głównej bramy. — Brama była otwarta, bo już tamtedy poszła po doktora Gorgonowa. Na posterunku powiedziałem, że miał miejsce mord na drodze do willi. Tu opowiedział mi Staś o postaci kobiecej, którą widział na werandzie, otuloną w futro. Wtedy wysłał mnie ponownie Zaremba na posterunek, gdyż dotychczas nikt jeszcze stamtąd nie przyszedł. Spotkałem wtedy Stasia i ponownie go spytałem, jak wyglądała ta postać, na co Staś odparł: — „Tak, jak pani”. Gorgonową nazywał on zawsze panią.

Potem przyszedł doktor, na którego czekał pies. — Doktor stwierdziwszy śmierć, wyraził się do Zaremby: „Ja reżę, że mordu dokonał ktoś z domu, to wstyd i hańba!”. Gorgonowa zarzuciła mi wtedy, że ja się zmówiłem z bandytami. Dr. Csala kazał mi, szukać za psem, wtedy oskarżona powiedziała, że pies ma rozbity łeb. Zapytałem ją, skąd o tem wie, na co nic mi nie odpowiedziała. Nie mogłem psa znaleźć, dopiero potem sam się zjawił i zobaczyłem wtedy na nim dwie rany.

Świadek Rozalia Kamińska, żona poprzedniego świadka po zaprzysiężeniu

zeznaje, że mąż jej od maja 1931 r. pracował, jako ogrodnik w willi Zarembów. Gdy się sprowadził do willi, mieszkała tam Gorgonowa wraz ze wszystkimi dziećmi. Gorgonowa przed świadkiem załżyła się zawsze na dzieci, mówiąc, że są niedobre. Narzekała też na Zarembę i skarżyła się, że Zaremba daje za mało pieniędzy na gospodarstwo.

Przew.: Co było 30 grudnia?

Sw.: W nocy miałem chcieć czuwać, mówiąc, że ma być przeczucie. Ja mu powiedziałem, że nie jest stróżem Zaremby, niech idzie spać. Mąż wtedy po przeczytaniu gazety położył się spać. W nocy biciem w szybę obudziła nas oskarżona, że coś się stało. Pomogłam mu się ubrać. Wybiegli i po chwili wrócił z piącem, że panienkę zamordowano. Wpadłam do jadalni. Zaremba mówił mi, że Lusie zahito. Pytałem Stasia, czy kogo nie widział, a on odparł: „Widziałem panią”. Zwróciłam mu uwagę, że to ważna rzecz i że będzie przysięgał w sądzie, ale on jeszcze raz to potwierdził. Widziałam potem, jak Gorgonowa myła sobie zakrwawione ręce w miednicy, była blada, wzrok miała dziki. Gdy poszłam na polecenie Zaremby pilnować jego dziecka, Gorgonowa kazała mi pokój opuścić.

Przew.: Kiedysie zobaczyli krew na rękach Gorgonowej?

Sw.: Dopiero wtedy, gdy już był dr. Csala. Zapytałem ją, kiedy zobaczyła krew. Tłumaczyła mi z początku, że na szklance, potem na karafce, a w końcu, że przypadkiem zbiła szybę.

Obrońca: Jak to było z tą rozbitym szybą u „pani”?

Sw.: Szybą była nieco poknięta, po uderzeniu przez Gorgonową rozbija się. Dopiero w kilka dni potem zauważyłam na tej szybce krwawy odcisk dłoni. W tem miejscu przewodniczący zarządził przerwę.

PROF. BARTEL U PREM. PRYSTORA I PREZ. SŁAWKA.

Warszawa. — Prof. Bartel podczas swego pobytu w Warszawie był podejmowany we wtorek przez premiera Prystora. W przyjęciu tem wzięło również udział grono członków obecnego gabinetu.

Pozatem p. prof. Bartel złożył wizytę p. prezesowi Stawkowi. P. prof. Bartel był również podejmowany przez p. Prezydenta R. P. na śniadaniu, które p. Prezydent wydał dla swego gościa.

wykluczony;
3) szkoły prywatne będą mogły zakładać również szkoły prywatne rozwojowe, byle nie od klas najstarszych i dopiero po uzyskaniu koncesji w inspektoracie szkolnym, a pod osobnym kierownictwem, przyczem atoli wspólny personel nauczycielski dla szkół powszechnych i średnich jest przewidziany;

4) możliwe też będzie otwieranie czterech klas niższych szkół powszechnych oddziału, aby obecne t. zw. klasy elementarne przy szkole średniej mogły być szkołą powszechną;

5) wizytacje prywatnej szkoły powszechniej wykonywać będzie inspektor szkolny.

Opowiadnie rozporządzenie ministerstwa, regulujące szczegółowo te sprawy — nie zostało jeszcze wydane.

— **Zebrań pełnego Komitetu Obchodu 3-go Maja, Dziś, w piątek, o godz. 7-ej wiecz.** w Magistracie, pokój nr. 15, odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu Obchodu 3-go Maja, na które przewodniczący zaprasza wszystkie osoby, wybrane do tegoż Komitetu, na organizacyjnym, pierwszym zebraniu. Celem posiedzenia dzisiejszego będzie uzgodnienie programu uroczystości w dn. 2 i 3 maja w Częstochowie.

— **Odwołanie zebrania Patronatu nad więźniem.** Projektowane na dzisiejszy czwartek wieczorem walne zebranie sprawozdawcze członków Patronatu nad więźniem zostaje odwołane, natomiast wszyscy członkowie Patronatu otrzymają i miennie zawiadomienia o nowym terminie zebrania.

— **Założenie Oddziału Polsk. Tow. Krajoznawczego w Częstochowie.** W dniu 26 b. m. w sali I Gimnazjum odbyło się zebranie organizacyjne Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Częstochowie przy udziale 26 osób w obecności p. starosty K. Kühna i p. dyr. Płodowskiego go. Przewodniczył obradom p. Felisiak.

Po odczytaniu przez p. starostę pisma Rady Głównej Polskiego Tow. Krajoznawczego z dn. 29 marca 1932 r., w którym p. starosta jest przesyłony o zainicjowanie stworzenia Oddziału, krótkie wyjaśnienie o celach, zadaniach Oddziału Tow. złożył p. Felisiak.

Postanowiono wkręcić istniejący nieduży Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Częstochowie i obradom zarząd w następującym składzie: prezes p. Nieprzecki, zastępca p. Słobodzian, sekretarz inż. Purzycki, skarbnik p. Bielski. Postanowiono delegować na zjazd jubileuszowy do Warszawy p. Słomkowskię Janinę. Zapisy na członków przyjmuje sekretarz inż. Purzycki w Sejmiku.

— **Fenomenalny pianista Imre Ungar w Częstochowie.** W poniedziałek, dn. 2 maja r. b., o godz. 9-ej min. 15 wiecz. w sali „Grand-Kina” odbędzie się recital fortepianowy. Całkowity program wypełni laureat Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie — Imre Ungar. Ten fenomenalny niewiódny pianista zdobył na konkursie w Warszawie światową sławę.

Gra Ungara jest objawieniem. Skazany przez los na wieczne ciemności zadziwia wszystkich i zachwyca delikatną grą uczuci i zarazem potęgą dramatycznego wyrazu. Tony wydobywające się z pod palców Ungara przemawiają do największych nawet laików. Uczy się on z wypukłych nut, podczas gry prawą ręką, odczytuje nuty lewą, dotykając palcami tak długo, dopóki opanuje odnośny ustęp pamięciowo, a pamięć ma on fenomenalną.

Wstępn Ungara będzie niewyłączyła ucztą artystyczną i ściąganie napewno wiele publiczności.

— **Nowe znaczki pocztowe z podobizną Waszyngtona.** Ukazało się rozporządzenie ministra poczt wprowadzające w obieg nowe znaczki pocztowe wartości 30 gr. ku uczczeniu pamięci 200-nej rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona. Rysunek nowych znaczków o wymiarze — 21.50 × 38.50 przedstawia na ciemnym tle trzy portrety. Pośrodku portret W. Waszyngtona, po lewej stronie pomnik Tadeusza Kościuszki, po prawej Kazimierza Pułaskiego. Pod portretem Waszyngtona znajduje się tarcza ornamentacyjna z ciemnym tłem, a na tarczy tej umieszczone są jasne cyfry: „1732” i „1832”. Po lewej stronie tarczy umieszczona jest narodowa flaga polska, po prawej zaś flaga Stanów Zjednoczonych. Całość znaczka utrzymana jest w kolorze sepii z odcieniem czerwonym. Nowe znaczki jubileu,

KRONIKA

Plątek 29 KWIECZNIA
Dziś — Piotra z Wer. m.
Jutro — Katarzyny z Sieny
Wschód słońca o godzinie 4.22
Zachód — — — — — 19.02
Kalendarz historyczny:
Protestacja polnaska przeciw wcieleniu do Niemiec w 1849 r.

— **Nabożeństwo sodalicyjne na Jasnej Górze.** W przyszłą niedzielę z racji nowenny odprawianej na Jasnej Górze — sodalisci i sodaliski zamiast wysłuchania zwykłej mszy miesięcznej uczestniczyć będą w mszy św. konwenckiej o godz. 9 rano, odprawianej w intencji nowenny.

Przed mszą św. w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej będzie rozdawana Komunia św., którą w rzeczonej intencji przyjmą wszyscy sodalisci i sodaliski.

— **Wieczór odczytowy P. O. W. Dziś, w piątek, o godz. 7-ej wiecz.** w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się ostatni w bieżącym sezonie wieczór odczytowy P. O. W. (b. żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej) z następującym programem: 1) wykład p. t. „Konstytucja 3-go Maja 1791 roku” — wygłosi prof. A. Miller, 2) sprawozdanie z wieczorów odczytowych — wygłosi p. R. Schmidt.

Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

— **Udział Federacji w obchodzie 3-go Maja.** Od Zarządu Federacji P. Z. O. O. otrzymaliśmy następujący komunikat: „Powiatowy Zarząd Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny prosi sędziowane Związki o wzięcie udziału w

uroczystościach w dniu 3-go maja.

Równocześnie prosimy zarządy Związków o umieszczenie swych pieczęci i podpisów na adresie holdowniczym do Pana Prezydenta R. P. Zgłaszać się należy dnia 30 kwietnia 1932 r. od godz. 8-ej do godz. 14-ej u pana kpt. Studenckiego, w Powiatowej Komendzie Uzupełnień przy ul. Dąbrowskiego nr. 4”.

— **Z teatru Kameralnego.** Wobec dużego powodzenia w ub. środę sztuki S. Miłazowskiego: „Drugie imię miłości” w wykonaniu zespołu artystów warsz. na czele ze znakomitym tragikiem Karolem Adwentowiczem odbędzie się jeszcze dwa gościnne występy tegoż zespołu, a mianowicie w sobotę i w niedzielę o godz. 8-ej min. 30 wiecz. dwukrotnie: „Drugie imię miłości”.

Szkoły prywatne i nowa ustawa.

W ostatnim „Przeglądzie Pedagogicznym”, organie tow. nauczycieli szkół wyższych, znajduje się następujące wyjaśnienie w sprawie stosunku nowej ustawy szkolnej do szkół prywatnych: 1) Gimnazja prywatne mogą w ogóle nie stosować się do nowej ustawy (znoszącej, jak wiadomo, klasę I i II), o ile nie będą rościć pretensji do uprawnien;

2) mogą w r. szk. 1932-33 zachować klasę I-szą, ale klasa ta nie będzie posiadała praw i zwrot opłat za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających z braku miejsca w szkołach państwowych do takiejże klasy I-szej prywatnej — jest

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO”

Od środę 27 kwietnia 1932 r. i dni następ. superfilm dźwiękowy rez. Turzańskiego ŚPIEWAK NIEZNAJNY z udziałem „Słowika Paryża” Lucjana Muratora, powabnej Simony Cerdan i Jima Geralda Nad program: Nowy przegląd dźwiękowiec wydarzeń światowych. Ceny miejsca zniżone — Krzesło parterowe od 70 groszy, łozę zł. 1,20 i zł. 1,50 UWAGA: Początek seansów o 9.30 w.p. Początek ostatniego seansu o 9.30 w.p.

zakwalifikowana jako śmiertelna. A więc nie był to zamach samobójczy, lecz potworne morderstwo.

Wobec takiego zwrotu w śledztwie z polecenia Urzędu prokuratorskiego wczoraj aresztowana została 43-letnia Józefa Klasnińska, druga żona zamordowanego, z którą miał on dwoje dzieci. W śledztwie potwierdziło się, że w rodzinie Klasnińskich panowały nieporozumienia na tle majątkowym, gdyż Klasniński zapisał połowę majątku synowi z pierwszego małżeństwa, obecnie odbywającemu służbę wojskową w 36 p. w Warszawie.

— Dezertor zastrzelony na granicy pod Przysztają. W dniu 27 b. m. o godz. 10 m. 30 podczas nielegalnego przekraczania granicy z Niemiec do Polski na odcinku granicznym Kamińsko, gm. Przysztaj, został zastrzelony przez Straż Graniczną dezertor 26 p. art. lekkiej ze Skierniewic, Romaniuk Stanisław, ur. 1910 r. w Stryju.

— Rzeźnik wpadł do kotła z gotującymi się kiełbasami. W ub. środę o godz. 10-jej wiecz. w warsztacie masarskim przy ul. Równoległej 34 zatrudniony tam Stanisław Polt, lat 29, rzeźnik, zam. tamże, wskutek własnej nieostrożności wpadł do kotła, w którym gotowały się kiełbaski, przez co odniósł poparzenia obu nóg powyżej kolan.

— Jakże kradzieży wykryto w związku z aresztowaniem Gronera? W związku z aresztowaniem niebezpiecznego włodawcy i kasiarza Leona Gronera, pochodzącego z Żyrardowa, ustalono, iż okradł on mieszkająca u. Buszewicza (Kościuski 15), prof. Sobockiego (ul. św. Kazimierza 3-5) i p. Konopkovej (ul. Kordeckiego) oraz usiłował dokonać kradzieży w hurtowni tytoniowej przy ul. Aleja Wolności i u p. Geceremana (Aleja Wolności 28). Dalsze śledztwo w toku.

Włamywacz dokonywał swoich wypraw zazwyczaj w niedziele w godzinach wieczornych, kiedy najmniej ludzie przebywają w mieście kłaniach.

Wraz z Gronerem aresztowany został niejaki Henryk Mueller, podejrzany o współudział w kradzieżach. — Zatrzymana z kradzioną kurą. W dniu 28 bm. o godz. 4 na ul. Piastowskiej zatrzymana została Justyna Czerwinska, bez stałego miejsca zamieszkania, od której odebrano kurę, pochodzącą z kradzieży.

— Zataręci i bójki. Aniela Pluta (Złota 4) zameldowała policji, o pobiciu jej na ul. Kilińskiego przez męża Antoniego Plutę, z którym nie mieszka od pewnego czasu.

Józefa Skalika (Stowackiego 11) zameldowała policji o pobiciu jej przez Jana Miśkę, także zamieszkałego.

— Czyja własność? W II Komisariacie P. P. znajdują się do odebrania: zegarek nikielowy i oprawa do lampy elektrycznej z telerzem i klozem.

— Potajemny ubój. Za potajemny ubój policja spięła doniesienie na Fajgla Fajersztajna (Garncarska 13).

— Nieuczciwy służący. Aleksander Brodziński (Najów. Marij Panny 42) zameldował policji o przywłaszczeniu 10 bochenków chleba, wart. 8 zł. 80 gr., przez służącego Teofila Jana Kukułę. Dochodzenie w toku.

— Za kradzież węgla. Za kradzież węgla z pociągu spisano doniesienie na Biłkupę Józefa (Wyczerpy, domy fabryczne) i Króla Romana (Tartakowa 8).

— Kradzież papy. Jankiel Githr (Al. Wolności 13) zameldował policji, że z komórki, za pomocą oderwania kłódki, skradziono mu 4 rolki papy, wart. 12 zł.

Z KRAJU.

(—) Unieruchomienie żabkowińskiej fabryki szkła, Zarząd towarzystwa akcyjnego żabkowińskiej fabryki szkła w Żabkowieca zawiadomiła pracujących robotników, że z dniem 25 bm., z powodu braku zamówień, fabrykę zamyka na czas bliżej nieokreślony.

Z powodu zamknięcia fabryki straciło pracę 210 robotników. Pracuje obecnie tylko personel urzędniczy i 14 robotników potrzebnych do konserwacji maszyn.

(—) Rząd na roboty sezonowe w Łodzi, Minister pracy p. Hubicki przyjął delegację związku robotników sezonowych w Łodzi, która przedstawiła mu katastrofalną sytuację tej kategorii robotników. Delegacja podkreśliła, iż podjęcie robót inwestycyjnych wysunąć należy, jako palący postulat olbrzymich

rzesz bezrobotnych, których magistrat nie może zatrudnić we własnym zakresie. Min. Hubicki oświadczył, że rząd doceniającej sytuacji w Łodzi przyjdzie jej z pomocą. Kredyty na ten cel przyznane będą dla Łodzi w granicach około 300 tys. zł. miesięcznie.

Delegacja robotników przyjęta została następnie przez wiceministra Gallota, do którego zwróciła się z prośbą o uwzględnienie przy akcji inwestycyjnej Łodzi, jako wielkiego ośrodka przemysłowego, który bardzo poważnie dotknięty został bezrobociem.

(—) Przyzywianie do tradycji przyczyn samobójstwa. W domu przy ul. Gesiej nr. 19 w Warszawie popełnił onegdaj samobójstwo przez otrucie się 23-letni Aron Wagnerman, którego do desperackiego kroku popchnęła niezwykła przyczyna. Wagnerman, będąc ostatnio bezrobotnym, nie mógł wystarczyć dla siebie i rodziców pieniędzy na zakupno rytualnej żywności w ciągu obecnych świąt żydowskich. Również i rodzina jego nie otrzymała bonów żywnościowych w towarzystwie filantropijnym, wskutek czego w wieczór sederowy cała rodzina Wagnermana głodowała. Aron nie mógł tego znieść i popadł w rozpacz, w przystępie której zażył trucizny.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Rodzicielski przy Szkole Powsz. Nr. 7 zwrócił się z prośbą do Dyrekcji i urzędników fabryki Union Textile w Częstochowie o ofiary na dożywianie najbardziej potrzebnych dzieci z wymienionej szkoły.

Na apel ten popieszyli ofiarodawcy z p. H. Stalensem, dyrektorem fabryki na czele, a mianowicie pp. J. Doekier, T. Henno, G. Schreiber, O. Leconte, R. Faccon, H. Taussant, E. Willard, W. Bardijewski, J. Lenaire, Bollhalter, R. Uberschlag i J. Cekiara. Dzięki ich ofiarności fundusz na dożywianie, będący na wyczerpaniu, powiększył się o 300 zł., co umożliwi najbardziej potrzebującym dzieciom korzystanie w dalszym ciągu z akcji dożywiania.

W imieniu tych dzieci Komitet Rodzicielski i Kierownictwo szkoły tą drogą składają wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Ostatnie wiadomości.

ATAKI PRASY NIEMIECKIEJ NA PREMIERĘ FRANCUSKIEGO.

Berlin, 28.4. — Prasa niemiecka w obszernych komunikatach atakuje premiera Tardieu, z powodu jego nie przybycia na konferencję 5 mocarstw. Dzienniki atakują premiera francuskiego za ten sabotaż konferencji, nazywając jego nieobecność na zdrowiu — chorobą dyplomatyczną.

KRÓL IRAKU W TEHERANIE.

Moskwa, 28.4. — Donoszą z Teheranu, że przybył tam król Iraku Fejsal.

„FASZYZM OZNACZA WOJNĘ”

Berlin, 28.4. — Tegoroczne święto robotnicze 1-go maja obchodzić będą socjalni demokraci niemieccy pod hasłem: „Demonstrujemy za pokojem — faszyzm oznacza wojnę!”.

AREZYSTOWANIE SZPIEGA W POKLIŻU GRANICY SZWAJCARSKIEJ.

Paryż, 28.4. — Policja francuska aresztowała w miejscowości St. Louis w pobliżu granicy szwajcarskiej podejrzane go osobnika, przy którym znaleziono zsyfrowane dokumenty i 24.000 dolarów. Osobnik ten podaje się za Henryka Percilliano, lat 35, przyczem oświadczył, że dokumenty i pieniądze otrzymał od nieznanego osobistości dla przeniesienia przez granicę. Percilliano pod zarzutem szpiegostwa został przewieziony do Paryża i osadzony w więzieniu. Jako adwokat obrał sobie posła komunistycznego.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 28.4. — Wczoraj prezydent miasta wystosował do naczelników wydziałów i dyrektorów instytucji i przedsiębiorstw komunalnych okólnik w sprawie redukcji personelu urzędniczego w celach oszczędnościowych.

ORKIESTRA 27 P. P. W CZĘSTOCHOWIE, poszukuje elementów (uczeln. malowniczych). Pierwszeństwo mają kandydaci grający na instrumentach smyczkowych i fortepianie. Podania należy kierować do Dowództwa 27 p. p. w Częstochowie.

Miłość kobiety z poświatką, spacerującej codziennie w Londynie na moście Waterloo-bridge — najpiękniejszy przebieg w najbliższym programie w „Nowościach”.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Upierzejm proszę o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie następującego:

Podana we wczorajszym numerze „Gońca” przez p. Wł. Kuszczaka, mego lokatora, wiadomość o rzekomem zaficiu z „kupcem” i schodami — jest oszczerstwem i urąganiem, mogącem jedynie powstać na gruncie żartu lokatora z gospodarzem. Sprawę kieruję do sądu.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Józef Szpigel ul. św. Barbary Nr. 42.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, ogłasza, że w dniu 10 maja 1932 roku od godziny 10 rano w Kłobucku ul. Staszcyka pod Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do sukcesorów i Janusza Kuczbarta, mianowicie: 15 garniturów i 2-mach maszyn do szycia, ocenionych na zł. 520.

Dnia 25 kwietnia 1932 r. Nr. E. 927/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, ogłasza, że w dniu 11 maja 1932 roku od godziny 10 rano w Grabówce, tejeż gm. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Gminnej Kasy Pożyczkowej — Oszczędnościowej w Grabówce, mianowicie: 35 ogniotrwałej, ocenionej na zł. 1000.

Dnia 25 kwietnia 1932 r. Nr. E. 999/32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42, ogłasza, że w dniu 11 maja 1932 roku od godziny 10 rano w Białej Dolnej gm. Kamyk pod Nr. 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stefana Warzechy mianowicie: 2 bryczki, krowy, świni i prosiąt, ocenionych na zł. 440.

Dnia 25 kwietnia 1932 r. Komornik Sądowy JOZEF KOSSEK. Wobec ustąpienia p. K. Bema ze stanowiska kierownika naszego Inspektoratu w Częstochowie upierzejm prosimy P. T. Klijentów — we wszystkich sprawach przez niego dotychczas załatwianych zwracać się z dniem 1 maja r. b. bezpośrednio do naszej Dyrekcji w Warszawie, Jasna 19. Wpłaty prosimy uskuteczniać na P. K. O. 13.958.

Assicurazioni Generali Trieste.

180 ZŁ. MIESIĘCZNIE GLUCHOTA, pełnym osobom oddajemy wszędzie domową pracę korespondencyjną. Stała — samodzielną pracę. Posiadamy 700 do-browolnych listów dziękczynnych. Przedsiębiorstwo Przemysłu Krajowego, Gdynia I. „Carbon” 585

UNIEWAZNIAM pozwolenie na broń wydane gajowemu N-cetwa Grodzkiego, — Stefanowi Witce, 938

DO WYNAJĘCIA 4-3 pokoje i kuchnia, z wygodami. Focha 51.

FORD-POŁCIEŻAZÓW. KA w dobrym stanie do sprzedania tanio Wład. w Administracji Gońca II-leja Aleja nr. 52.

SKLEP z mieszkaniem i urządzeniem lub bez wynajmę. Wieluńska nr. 18, gospodarz. 627

ZGUBIONO dowód osobisty kolejowy Nr. 801.320 wyd. na imię Stanisław Rybacki.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Józefa Hasikowska, Nr. 13470.

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Władysława Subasiuski. 967

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wydaną na imię Józef Kca. 623

RADJOAPARATY. — WÓZKI — ROWERY. — UBRANIA MĘSKIE. — KUPI „KOMISPOL” Koperlnka 21.

Strajk w Zagłębiu Ostrawsko-Karwiskim a robotnik polski.

Niektóre szowinistyczne czynniki czeskie na Śląsku czeskim i w Mor. Ostrawie próbowały zrzuć odpowiedzialność za wypadki, jakie miały miejsce podczas ostatniego strajku w zagłębiu ostrawsko-karwiskim, na robotników polskich. Zarzutem tym dał ostrą odprawę przedstawiciel ludności polskiej w Czechosłowacji, poseł E. Chobot w parlamencie praskim. Przedstawiając rozpaczkane położenie górników w zagłębiu zaznaczył, że jest ono o wiele gorsze, aniżeli było w najcięższych chwilach ostatniej wojny światowej. Krytykując nieustępliwe stanowisko przedsiębiorstw przemysłowych w zagłębiu, wobec których zdaje się być bezmocny nawet rząd, napiętnował w szczególności zakulisową robotę różnych dyrektorów i dozorców kopalnianych, którzy terroryzują robotnika, a jednocześnie faworyzują „Narodni sdruzeni”, szowinistyczną organizację czeską, by w ten sposób zrobić jednolitość i wnieść ferment pomiędzy górników. Przedewszystkiem zaś musi ustać terror, stosowany wobec biednych robotników polskich w zagłębiu ostrawsko-karwiskim, w którym pewne czynniki chciałyby zrobić kozłów ofiarnych i obwiniać ich o czyny, popełnione przez nich samych. Wypadek, jaki zda-

rzył się w Górnej Suche, gdzie ofiara padł robotnik, próbuje się wykorzystać dla powtórzenia szczerz szowinistycznych z czasów plebiscytowych przeciw robotnikowi polskiemu, pomimo, że jest stwierdzonym, iż nie polscy przywódcy, ale czescy i słowaccy komuniści agitowali je szcze przed strajkiem w zagłębiu. Nagonek prowadzi się w tym celu, aby każdy Polak w Czechosłowacji nosił piętno „żywiolu antypaństwowego”. Poseł Chobot zaprotęstował kategorycznie przeciw tej brudnej insynuacji i podkreślił, że ludność polska w Czechosłowacji była zawsze i jest lojalna wobec państwa czechosłowackiego, a za wybryki komunistyczne nie może brać żadnej odpowiedzialności.

Zdecydowane stanowisko poseła Chobota, który stanął w obronie honoru robotnika polskiego, przyjęło całe społeczeństwo polskie w Czechosłowacji z żywym zadowoleniem.

NADZWYKAZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W środę dnia 11 maja o godz. 19 i pół w pierwszym terminie, o godz. 20 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku Pań Domu w sali Rady miejskiej ul. Dąbrowskiego. Na porządku dziennym przeczytanie protokołu, wybór zastępców do Komisji Rewizyjnej i wolne wnioski. Wnioski należy składać na trzy dni przed zebraniem do sekretariatu Związku. Zebranie to połączone będzie prawdopodobnie z zebraniem miesięcznym, a więc odczytem i pokazem praktycznym.

Zabójca tancerki „Ananasu” przed sądem

Początek o zabójstwo s. p. Igi Korczyńskiej.

Warszawa. — Wyznaczony na środę w sądzie okr. w Warszawie proces przeciw zabójcy 19-letniej Igi Korczyńskiej (Jadwigi Wielgusówny) Drożyńskiego, wywołał w Warszawie ogromną sensację. Już na kilka godzin przed rozprawą w pobliżu sądu widać było grupki ożywione publiczności. Na dziedzińcu sądu zauważyć można było cały szereg aktorów i aktorów miejscowych teatrów, którzy załatwiali formalności, celem otrzymania kart wstępu na rozprawę. Proces ten jest niewątpliwie jedną z największych sensacji sądowych Warszawy.

Około godz. 10-jej znajdujących się na sali świadków przeprowadzają do przyległego pokoju. Pod eskortą dwóch policjantów wprowadzony zostaje na salę oskarżony Drożyński. Ubрани bardzo starannie, w ciemnym granatowym garniturze, starannie wygolony i gładko uczesany. W kieszonec od marynarki widnieją starannie złożona biała chusteczka. Cała sylwetka przypomina popularną postać tancerza z dancingu. Naogół przystojny, nie czyni jednak sympatycznego wrażenia, twarz skurczona, jakby złośliwa. Po zajęciu miejsca na ławie oskarżonych, Drożyński zdradza silne zdenerwowanie, jednak wkrótce opanowuje się i przez pewien czas rozmawia z aplikantem Reszelem, należącym do składu obrony.

O godz. 10.10 wchodzi na salę sąd. Rozprawie przewodniczą sędzia Hermanowski przy udziale sędziów Komorowskiego i Lewickiego. Oskarżonego bronią dziekan Rady adwokackiej mec. Nowodworski, adw. Margolis i aplikant Reszel, oskarża wiceprokurator Grabowski. W charakterze powodów cywilnych z ramienia rodziny tragicznie zmarłej występują adwokaci: Gelernter i Drobniński z powództwa w sumie 500 zł.

Na wstępie rozprawę przewodniczący Hermanowski zapytuje oskarżonego o neralia, z których wynika, że liczy 27 lat, stale zamieszkały w Warszawie, ukończył szkołę średnią, jest stanu wolnego.

Przew. Hermanowski: Jaki jest zawód oskarżonego?

Oskarżony wzrusza ramionami i odpowiada, że jest bez zawodu. Na pytanie przewodniczącego czy gdzie pracował, odpowiada, że pracował w kilku instytucjach w charakterze biuralisty. Przewodniczący poleca zaprotokółować zawód Drożyńskiego jako biuralisty.

Dlaczego zabił?

Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżonemu zadaje pytania przewodniczący Hermanowski.

Przew.: Czy oskarżony przyznaje się do popełnienia czynu?

Oskar. cichym przytłumionym głosem: Przyznaję się.

Przew.: Czy oskarżony chciałby złożyć jakieś wyjaśnienia?

Osk.: Tak.

Przew.: Czy oskarżony zamierzał Korczyńską zastrzelić?

Osk.: Nie zabija się osoby, którą się kocha.

Następnie przewodniczący zapytuje, czy oskarżony miał pozwolenie na broń. Okazuje się, że pozwolenia takiego oskarżony nie miał, a jednak nosił zawsze przy sobie rewolwer.

Przew.: Jaka była przyczyna strzelania do Korczyńskiej?

Osk.: Na to złożyły się przeżycia ostatnich miesięcy naszego współżycia.

Przew.: Czy oskarżony uważał się za jej narzeczonego, czy też przedtem było jakies zerwanie?

Osk.: Miesiąc przed zabójstwem doszło do zerwania, ale uczucie, jakie do niej żywiłem, nie umarło i było moją tragedją. W chwili naszego zerwania w rozmowie z Korczyńską oświadczyłem jej, żeby z względu na długotrwały nasz stosunek, ze względu na to, że byłem jej narzeczoną, postępowanie jej było takie, ażebym nie czuł się dotkniętym na honorze i w swoich uczuciach. Po zerwaniu jednak nie mogłem o niej zapomnieć i choć to było nie po męsku, szpiegowałem ją. Chodziłem pod teatr po skończonym przedstawieniu, miałem bowiem podejrzenie, że zerwanie nastąpiło z powodu innego mężczyzny. W tym czasie wdziałem również jakiegoś jegomościa, który co wieczór oczekiwał na Korczyńską. Po kilku dniach zauważyłem, iż mężczyzna ów zaczął się jej kłaniać. Nie zauważyłem jednak, ażeby Korczyńska odpowiadała na ten ukłon.

W kilka dni później, było to akurat w dzień premiery, Korczyńska jechała z matką z kwiatami, mężczyzna ów uklonił się znowu i tym razem zauważyłem, że Korczyńska odwróciła się i odpowiedziała na ukłon. Od tego dnia zaczęło się budzić we mnie uczucie zazdrości, czułem się znieważony, że moja była narzeczoną odpowiada na ukłon mężczyźnie z ulicy.

Innego wieczoru zauważyłem w chwili, gdy Korczyńska wyszła z matką z teatru, że mężczyzna ów przywitał się z obiema kobietami i później wraz z Korczyńską pojechał samochodem, ale nie w kierunku jej domu. Chciałem z niej zrobić damę z towarzystwa i dlatego ten fakt bardzo odczułem, gdyż wdziałem, że nie przyswoiła sobie moich wskazań. Przez kilka dni nie mogłem jej następnie spotkać. Wyczekiwałem przed teatrem.

Krytycznego dnia, tj. 6 sierpnia, jak zwykłe, przyszedłem przed przedstawieniem do teatru, by rozmówić się z Korczyńską i tutaj muszę sądowni zaznaczyć, że przez 4 lata naszej znajomości nie było wypadku, ażeby Korczyńska spóźniła się kiedykolwiek na przedstawienie.

Wreszcie o godz. 8.15 Korczyńska wbiegła do poczekalni. Wiedziałem, że w jej życiu odgrywa obecnie rolę ów mężczyzna, o którym mówiłem. To stanowiło dla mnie pytanie zasadnicze i pierwsze, z jakim się do niej zwróciłem. Na to usłyszałem odpowiedź: „Nie będę się byle komu tłumaczyła”, a mówiąc to, Korczyń-

Kino-Teatr „NOWOŚCI”
Dzień w czwartek po raz ostatni!
Nienotowane i niewiadane dotychczas wielkie arcydzieła dwukolorowe
ZWYCIĘSTWO
W roli głównej:
Georg O'BRIEN i Marion LESSING
Pocz. 6 o. pp. Ost. seans o 9.30. Szczeg. w ulisz.

ska głośno się zaśmiała. Wówczas nie pamiętam, co się ze mną stało. Wyciągnąłem rewolwer i strzeliłem.

Przew.: Czy oskarżony otrzymał jakieś pieniądze od Korczyńskiej?

Osk.: Takie pytanie zadawał mi również sędzia śledczy. Mogłem powiedzieć, że jest to nieprawda. Uczciwość mi jednak kazała powiedzieć sędziemu śledczemu co innego. Zdarzały się mianowicie niejednokrotnie nasze wspólne wycieczki do miasta. W tych wypadkach niejednokrotnie wydawałem wszystkie, posiadane przy sobie pieniądze i kiedy wracał, nie miałam na zapłacenie taksówki. Wówczas płaciła tę drobną należność Korczyńska, ja jednak tego samego wieczoru tę drobną kwotę 2—3 zł. jej zwracałem.

Przew.: Czy oskarżony maltretował swą narzeczoną?

Osk.: Nie miałem powodu do bicia jej. Uważałbym zresztą, że byłoby to nadużycie bić kobietę bez względu na to, w jakiejby to sytuacji było.

Przew.: Może oskarżony wyjaśni sądowi co to było z tym pierścieniem?

Na pytanie to Drożyński odpowiada dłużej, mówi o stosunku zmarłej do niejakiego Ostrowskiego, partnera Korczyńskiej, od którego otrzymała pierścioneń ten jako zaręczynowy.

„Było to wor. 1929.”

Z Ostrowskim w roku tym za brutalne się obchodzenie z nią Korczyńska zerwała i wówczas radziłem jej, żeby pierścioneń wraz z listami odesłała Ostrowskiemu. Korczyńska obiecała to uczynić, jednakże w r. 1930 zauważyłem pewnego wieczoru pierścioneń ten na palcu zmarłej. Wówczas zażądałem kategorycznie oddania go i zapytałem, czy może nie zwraca tego pierścionka dlatego, bo on przedstawia dla niej wartość materialną. Kiedy Korczyńska odpowiedziała twierdząco, wówczas za pierścioneń ten wyczerłem jej 60 zł.

Przew.: Czy oskarżony groził Korczyńskiej zabiciem za wykonanie pewnego tańca w Ananasie?

Oskarżony wyjaśnia sądowi, że wogóle nigdy jej nie groził. Były wprawdzie pewne chwile, kiedy Korczyńska zapytywała go, co by uczynił, gdyby go opuściła, wówczas odpowiadał, że zabiłby ją, ale tego powiedziałem i w tych warunkach, w jakich odbywała się rozmowa nie można traktować jako zapowiedź zabicia, czy wykonania groźby.

O godz. 12.20 przewodniczący zarządza przerwę, która trwa blisko godzinę. Po przerwie oskarżonemu zadaje pytanie prok. Grabowski, który zapytuje oskarżonego co robił krytycznego dnia przed dokonaniem zabójstwa?

Oskarżony wyjaśnia, że tego dnia nie nocował w domu i że spędził noc bezsenne, że do domu przyszedł około godz. 5 pop. zaś do teatru Ananas około godz. 7.

Zeznania świadków.

Następnie sąd przystępuje do badań świadków. Pierwszą zeznaje Drożyńska, siostra oskarżonego, która mówiła o stosunku oskarżonego do rodziny. Stosunek ten był poprawny. Co się tyczy Korczyńskiej, świadek stwierdza, że poznała ją jako narzeczoną brata i wiedziała, że brat żywi dla niej bardzo poważne uczucie.

Następnie zeznawali świadkowie Ostrowski, partner s. p. Korczyńskiej z „Mignonu”, oraz dyrektor „Mignonu” p. Wolniński, którzy w zeznaniach swych wyrażali się bardzo dodatnio o Korczyńskiej.

Ciekawe zeznanie złożył dyrektor teatru „Nowy Ananas”, w którym aż do chwili tragicznego wypadku występowała s. p. Korczyńska, p. Jastrzębiec. Opowiedział on cały przebieg wypadku od chwili rozpoczęcia występów Korczyńskiej w „Ananasie”. Mówił, że początkowo z obowiązków swych wywijały się bez zarzutu, że z biegiem czasu jednak zauważył pewne objawy niepokoju, co nawet odbijało się na jej występach. Zaniepokojony tem miał z nią szereg rozmów na ten temat i dowiedział się właśnie o istnieniu w jej życiu Drożyńskiego. Pewnego wieczoru Korczyńska weszła do jego gabinetu silnie wzburzona i oświadczyła, że nie będzie tańczyć, ponie-

waż znajdujący się na widowni Drożyński oświadczył, że ją zastrzeli.

Świadek wyglądał wówczas przez kurtynę i istotnie wdział siedzącego w 3-m rzędzie krzesła Drożyńskiego. Zabiegał jednak jednak obawy Korczyńskiej i polecił jej bezwzględnie wyjść na scenę.

Pewnego wieczora znów Korczyńska przyszła bardzo posiniaczona. Wówczas świadek zwrócił uwagę, że w takim stanie nie powinna wychodzić na scenę i powinna zatrzeć ślady sińców. Nie interesował się tem jednak, z opowiadań Korczyńskiej wywnioskował, że została przez Drożyńskiego pobita.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że Drożyński eksplodoował zamordowaną, biorąc od niej często pieniądze. Jako dowód podaje pewien charakterystyczny epizod. Pewnego wieczora przybyła w stan silnego wzburzenia do teatru Korczyńska i oświadczyła, że Drożyński zabrał jej ostatnie pieniądze, które miała zanieść krawcowej.

Następnie szereg pytań zadaje świadekowi prok. Grabowski, powodowie cywilni i obrona, które już jednakże charakterystyczniejszych momentów do sprawy nie wnoszą.

Na tem rozprawę odroczonego do czwartku.

Z dziedziny mody

Bluzki wiosenne.

Bez bluzki dzisiaj obcy się niepodobna: kostium jest niezbędny na wiosnę, a bluzka ze spodniczką oddaje nieocenione usługi. Tanim kosztem można mieć parę ubiorów na różny użytek, a o ten koszt przecie tak bardzo dzisiaj chodzi. Trzeba korzystać z tego, że moda dzisiejsza jest praktyczna, co się nie tak często zdarza.

A zatem, do tej samej spodniczki należy mieć parę bluzek. Przewodzącym jest tak modna dziś wólczkowa, rącznej roboty z cienkiej włóczki, oczywiście kolorowa, w kolorze dobranym tonem do spodniczki. Koło szyji, na plecach i na rękawach — to ostatnie zresztą niekoniecznie — w innym kolorze, aby stworzyć coś w rodzaju kołnierza. Modne połączenia: rdzawy w dwóch odcieniach — ciemny i jasny, czarny z błękitnym, czarny z seledynowym, różowym. Na chłodniejsze dni pod kostium, do biura, do noszenia w domu, jest to rzecz nadzwyczaj praktyczna i ładna. Nosi się z paskiem skórzanym, lakierowanym, lub zamaszowym.

Pozatem trzeba oczywiście mieć bluzkę jedwabną, białą lub kolorową. Figuralno bez rękawów, z tego samego materiału, co spodniczka, tworzy komplet, w którym można pójść wszędzie: na wizytę, do teatru, na koncert. Spodniczki nosi się trochę dłuższe, niż do połowy łydki, czyli nie się prawie nie zmieniło. Kłosa jest za ledwie dostrzeżalnym w układanych fałdach, tyle tylko, aby sylwetka nie była zupełnie równa i miała zgrabną linię. Modne materiały: crispella, diagonale, wełniana crepe georgette.

Rękawki bluzek przeważnie krótkie, bufki, albo gładkie, dochodzące do łokcia. Sezon obecny jest jednak na nie trochę za chłodny, dlatego lepiej zostawić je na późniejszą wiosnę i lato, kiedy będą panować niepodzielnie, a narazie nosić je zederze bluzki z długimi rękawami, nie na śladując ślepo mody francuskiej, zastosowanej do znacznie cieplejszego klimatu.

Tam jednak, gdzie są krótkie rękawki, muszą być długie rękawiczki. Oczywiście w teatrze, na koncercie i t. d., nie w domu i przy pracy. Jeśli chodzi o eleganckie ubranie, długie rękawiczki są nieodzowne.

Moda obecna krótkich rękawów pociąga za sobą cały łańcuch konsekwencji, dość logicznie ze sobą związanych. Pierwszą rzeczą — rękawiczki, druga — wobec tego, że ręce są więcej na widoku — bransoletki. Bransoletki zaczynają być teraz tak modne, jak naszyjniki, i tak samo dopasowane do sukni i całości ubrania. Przeważnie są z blyszczącego metalu, z nielicznymi dużymi kolorowymi kamieniami. Dobrze, jeżeli naszyjnik i bransoletka mogą być jednakowe. Naszyjniki całe z metalowych kulek, tak noszone tej zimy do juprów i sukien sportowych, już się sprzykrzyły, jak było do przewidzenia. Blyskotek nie można nadużywać, muszą być połączone z czerną bardziej dyskretną, aby nie opatrzyć się w bardzo krótkim czasie.

Anita.



Psi „bulet” w Warszawie.

Przed jednym z domów na N. Świecie urządzono, staraniem właściciela, poidło dla psów. Właściciele innych domów mają pójść tym samym śladem. Na zdjęciu widzimy pięknego psa, zaspakajającego pragnienie.



Ze świata.

(X) **Znaczek pokojowy poczty francuskiej.** Jak donosi prasa paryska, francuski minister poczty, Rollin, zamierza wypuścić niebawem znaczek pocztowy, mający propagować ideę pokoju powszechnego w duchu zmarłego ministra spraw zagranicznych Brianda. Znaczek ten, — wartości franka i 15 centymów, ma być przeznaczony głównie do korespondencji międzynarodowej.

(X) **Bolszewicy wyprzedają stare ikony rosyjskie.** W Berlinie, w muzeum cesarza Fryderyka, otwarto w tych dniach wystawę starożytnych ikon rosyjskich, przywiezionych do Niemiec przez bolszewików, a to celem sprzedania tych przedmiotów kultu religijnego, posiadających znaczną wartość pieniężną.

Ikony pochodzą naturalnie z zamkniętych i rozgrabionych przez bolszewików cerkwi.

(X) **Drogi arcydzieło.** W tych dniach odbywała się w Londynie sprzedaż z przetargu publicznego arcydzieła malarstwa ze zbioru lorda Durhama, jak bowiem wiadomo, arystokracja angielska zmuszona jest coraz częściej wyzywać się posiadanych skarbów sztuki wobec obciążających ją, ogromnych podatków. Ceny, płacone przez amatorów, którzy zbiegli się na tę licytację ze wszystkich krańców świata, były naogół bardzo wysokie.

Perłą wystawionego na sprzedaż zbioru był słynny obraz Lawrence'a, znany pod nazwą „The red boy” (Czerwony

chłopiec), stanowiący niejako „pendant” do słynnego Niebieskiego chłopca („The blue boy”), sprzedanego przed kilku laty do Ameryki.

Po walce zaciętej pomiędzy kilku amatorami, pragnącymi nabyć ten obraz, do tarła wreszcie do sumy 95.000 funt. szt., t. j. około 2.650.000 zł. W tej chwili jednak lord Durham wycofał obraz z licytacji, oświadczając, że nie sprzeda go taniej, niż za 100.000 funt. szt., choć suma 95.000 przewyższa o całe 20.000 funt. szt. cenę zapłaconą kiedykolwiek w Anglii za obraz mistrza angielskiego.

Nie trzeba jednak zapominać, że przed

rokiem jeszcze za funt szt. płacono 43 zł., obecnie zaś tylko 33 złote.

(X) **Unieważnienia małżeństw w świątynie cyfr.** W ostatnim zeszycie „Acta Apostolicae Sedis” zamieszczone są dane o procesach w sprawie unieważnienia małżeństw przez Rzymską Rotę w 1931 r.

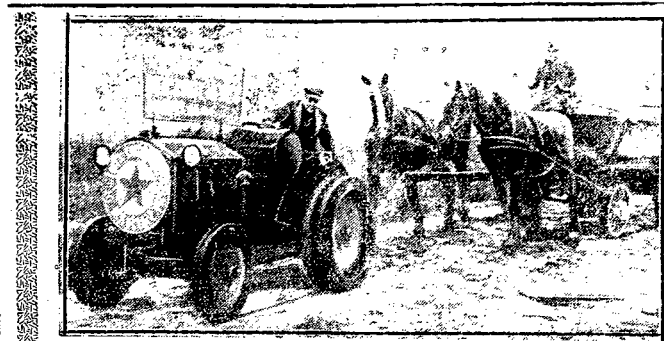
Z tych danych wynika, że w ub. r. w najwyższym dla całego świata katolickiego trybunale zostało zakończonych 56 procesów o unieważnienie związku małżeńskiego, z których 24 Rota Rzymska załatwiła przychylnie, resztę zaś odrzuciła.

Dane powyższe stanowią najlepszą odpowiedź, jaką wagę Kościół katolicki przywiązuje do sakramentu małżeństwa.

(X) **Pociągi teatralne** istniały już przed 80-ciu laty, jak stwierdza to korespondentka znanej śpiewaczki niemieckiej, Henriety Sonntag, z r. 1852. W roku tym wyruszył z Lipska do Berlina ekspres-pociąg, wiozący cały zespół teatralny, oraz dekoracje i garderobę danego repertuaru. Obecnie w Anglii i w Niemczech kursują specjalne pociągi teatralne, które służą celom udostępnienia rozrywki i propagandy sztuki w odległych zakątkach prowincji.

(X) **Nagrobek, jako dokument sądowy.** Niezwykły dokument znalazł się w tych dniach na stole sędziowskim w Słonikach.

Pewien Grek miał dostarczyć dla uszczelnienia swych pretensji świadectwa zgonu osoby, po której należał mu się spadek, nie mógł jednak tego uczynić,



Traktory do pomocy zwierzętom. Niemieckie Towarzystwo ochrony zwierząt w Berlinie postanowiło użyć doli koni, które często nie mogą uciągnąć zbyt wielkich ciężarów, natadowanych na wozy i są przedmiotem zniechęcania się wozniców. Wspomniane towarzystwo urządziło stałą służbę traktorów czyli maszyn do ciągnięcia wozów. Na telefoniczne wezwanie nadejdzia ciężki brat konia pociągowego i pomaga mu wydobyc z wąskiego miejsca platformę.

PIĘTNO RASY

HUGO BETTAUER.

— Któż cię zmusza do grania? — wybuchła. — Daj pokój kartom!

— Kto mnie zmusza do grania? — wykrzyknął. — Ty sama! — oczy jego zamigotały dziko i mściwie, że się cofnęła, zdjęta bezwiedną trwogą.

— Ja? W takim razie nie masz od dziś potrzeby siadać do stołu gry. Nie chce mieć nic wspólnego z niedowarzoną młodzieńcem, który dla odrobiny pieniędzy traci, jak widzę, rozum. Między nami wszystko skończono!

Wybiegła, szeleszcząc jedwabiami, a Carlo stał długo jeszcze oszołomiony tym niespodziewanym zajściem. W pierwszej chwili chciał biec za nią, ale coś go do miejsca przykuło. Nastąpił przynajmniej koniec, pomyślał wreszcie z ulgą i jest teraz wolny od rozlicznych zobowiązań towarzyskich i finansowych. Odetchnął głęboko z ulgą, a wracający chwilowo smutek odpędził siłą woli. Przez chwilę wahał się, czy ma wracać na salę gry, czy jechać na bal. Zdecydował, że musi teraz, tego jeszcze wieczoru wykorzystać wolność odzyskaną.

Carlo zbudził się około południa, gdy złoty promień słońca padł przez otwory żaluzji.

Wstał z łóżka i zadzwoniwszy polecił służącemu, by mu przysposobił orzeźwiający kąpiel. Na tacy zauważył kilka li-

stów, pośród których był także telegram. Depesze wysłała gospodyni prof. Wendricha, zawiadamiając, że staruszek zachorzał ciężko. Carlo musiał jechać opropędzić do Gracu.

Wyczuł z treści telegramu, że zbliża się koniec staruszka.

Wyjechał najbliższym ekspresem i zajął opiekuna w agonji. Profesor nie poznał wcale pupila swego.

Nad ranem odzyskał na czas pewien przytomność i napomniął Carla, by nie hańbił nazwiska ojca, ale został przywołany człowiekiem. Ze łzami w oczach przyrzekł młodzieńcowi wziąć sobie wreszcie do serca to napomnienie.

W dwa dni potem pochowano prof. Wendricha. Carlo zlecił jednemu z miejscowych adwokatów załatwienie swych spraw majątkowych. Kończąc niemal lat dwadzieścia cztery, chciał by go uznano pełnoletnim i wydano majątek.

Po powrocie do Wiednia zastał dużo listów kondolencyjnych, pośród innych także list pułkownikowej i Lisli, która pytała z wyrzutem dlaczego nie dotrzymał przyrzeczenia, że je odwiedzi.

Na wspomnienie świeżej, błękitnookiej dziewczynki ogarnęło go miłe uczucie, ale gdy spojrzął na fotografię Beaty w srebrnej ramce, wiszącej nad biurkiem, szybko zbladły rysy Lisli.

Znalazł także listy handlowe, od Fryderyka Harlingera, któremu był winien sumę znaczną, jubilara Jómiga, który mu przed kilku tygodniami pomógł w sposob, zgłębiał nie interesowny, oraz innych

dostawców. Wziąwszy ołówkę skreślił Carlo zestawienie swych zobowiązań, z którego wynikało, że zużył znaczną część posiadanej majątku. Po sprawdzeniu tego desperackiego faktu przyszedł do przekonania, że chcąc uniknąć smętnego losu musi copędzej kończyć studia i poszukać posady.

Sprawdziwszy znanego w mieście, korepetytora ułożył z nim plan pracy na miesiące najbliższe, wypożyczając skrypty opuszczonych wykładów, które trzeba było wbić sobie w głowę do najbliższego egzaminu. Jednocześnie zapisał się na kursy szkoły handlowej.

Nastał czas poważnej pracy. Nauka nie szła łatwo. Umysł jego odwykły od zajęcia, zatracił dyscyplinę i nie był zdolny do poważnego skupienia. Ale dzięki pomysłom okolicznościom, w ciągu najbliższych tygodni nie natrafił na pokusy. Przyjaciele opuścili tego roku stolicę wcześniej. Carlo siedział przy spuszczonej żaluzjach w pracowni, dręcząc się paragrafami i usiłując zgłębić tajemki podwójnej buchalterji. Jak asceta odpedzał od siebie dła podręczników i kodeksów wizje wakacji letnich gdzieś nad morzem czy w Dolomitach i rozkoszne, towarzysztwo, którego ośrodek stanowiła ciągle jeszcze drobna, dystygnowana postać baronowej de Vermaingout.

Pod koniec listopada złożył jako tako egzamin buchalteryjny. Ale z prawem nie mógł żadną miarą dojść doładu. Materiał ten wbił mu się w głowę z wielką trudnością, a ponadto nie miał koniecznej pomocy. Zadawał sobie nieraz pytanie, czy

gdy podczas pożaru Salonik w 1917 r. spłonął doszczętnie gmach ratusza wraz z wszystkimi znajdującymi się tam aktami.

Gdy więc nadszedł dzień rozprawy sądowej, powód zjawił się w sądzie z trzema tragarzami, którzy z wielkim trudem położyli ciężką skrzynię na stole sędziów. Po otwarciu skrzyni, okazało się, że zawiera ona nagrobek kamienny osoby, o którą chodziło. — Skarżący oświadczył przytem, że jest to jedyny dowód, iż osoba ta istotnie już nie żyje. Czy sąd uznał ten kamienny dokument za wystarczający, pisma salonickie nie wspominają.

(X) **Samobójstwo byłego ministra.** W Białogrodzie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w głowę 72-letni Wład Todorovic, który piastował przed wojną stanowisko serbskiego ministra robót publicznych.

W liście pozostawionym, adresowanym do policji białogrodzkiej, Todorovic oświadcza krótko, że popełnił samobójstwo z własnej woli, nie podając bliższych przyczyn. Jak jednak przypuszczają, powodem desperackiego kroku Todorovicia było zenerowanie wskutek niepowodzeń materialnych w ciągu lat ostatnich.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

PIĄTEK, 29 KWIEŃNIA.

Warszawa — Iala 1411,8 m. moc 158 kw.
11:20 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11:45 Przeglad bież. prasy polsk. 11:58 Sygnal czasu, hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramofonowa. 12:30 Komunik. meteor. 13:35 Muzyka gramofon. 14:45 Muzyka gramof. 15:05 Komunikat gospod. i giełda pieniężna. 15:15 Komunikat śpiewaczy. 15:25 Odczyt dla maturzystów. 15:45 Komunikaty rybackie. 15:50 Odczyt dla maturzystów. 16:10 Muzyka gramofonowa. 16:20 Skrzynka pocztowa. 16:40 Muzyka gramof. 16:55 Lekcja angielskiego. 17:10 Odczyt z Lwowa. 17:35 Koncert orkiestry Zw. Zaw. Muzyków. 18:50 Rozmait. 19:15 Przeglad roln. prasy zagran. z Wilna. 19:30 Wiadomości sportowe. 19:35 Muzyka gramof. 19:45 Prasowy dziennik radiowy. 20:00 Pogadanka muzyczna. 20:15 Koncert symfoniczny. Feljeton literacki. 22:40 Dodatek do pras. dz. radj. 22:45 Komunikaty. 22:50 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 29 KWIEŃNIA.

Katowice — Iala 408,7 m. moc 12 kw.
11:45 Przeglad bieżącej prasy polsk. z Warsz. 11:58 Sygnal czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12:10 Muzyka gramof. 13:20 Komunikat z Warsz. 14:55 Komunikat gospod. 15:05 Transm. z Warsz. 15:15 Audycja dla dzieci. 15:25 — 16:10 Transm. Warsz. 16:10 Muzyka gramofon. 16:55 Angielski z Warsz. 17:10 Odczyt z Wilna. 17:35 Koncert z Warsz. 18:50 Rozmaitości. 19:05 Odcinek pow. 19:20 Odczyt radiotelegraficzny. 19:40 Komunikaty sportowe. 19:45 — 22:55 Transm. z Warszawy. 22:55 Intermezzo muz. 23:00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

zdała opanować te potworne rzeczy, a gdy mu w końcu sam korepetytor odradził dalszego studjum prawa, dał za wygraną.

Carlo był w tych dniach nad wyraz przygnębiony, niezadowolony ze siebie i świata. Wedle życzenia ojca miał uzyskać stopień akademicki, a i jemu samemu pocholebały tytuł doktora. Zawstydzony niemal, unikał zetknięcia z najbliższymi nawet przyjaciółmi.

Atoli, pewnego mglistego dnia zimowego nastąpiło spotkanie, które go ożywiło, wyrwywając z apatii. Idąc zadumany o zmierzchu przez Mariahilferstrasse, zobaczył przed sobą Lisli Ortner. Ledwo ją poznał, ubraną w brunatny kostjum zimowy z tanim; ale gustownym lisem na szyi.

Zastąpiwszy mu drogę, powiedziała: — Panie Carlo, w ten sposób spełnia pan obietnice swoje? Bardzo brzydko po stąpiłeś pan z nami! — zadaszała się na moment, wykrzywiając piękną buzię, ale zaraz przybrała wyraz pogodny.

— Chodźmy do kawiarni — zaproponował — tam pogadamy swobodnie.

— Do kawiarni? A jeśli nas zoboczy razem ktoś ze znajomych, plotka gotowa. Zresztą najpóźniej o ósmej muszę być w domu, gdyż inaczej mama niepokoi się.

— Wszakże nie mamy nic do ukrywania przed innymi. Około ósmej odprowadzę panią do domu i jeśli wolno, wstąpię, by mamie powiedzieć: dobranoć.

— A to co innego! — przystała i poszła do pobliskiej kawiarenki, siadając w ni-szy okiennej.

(C. d. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim”, najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na l. kol.

Każda nowa podwytka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych požądane w interesie klienteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-jej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do zadania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezplatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wyznaczone. — Za terminowe nadawanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu listu.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.

Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.